



Szanowna wiele Redakcyo i Wj. Kochane Siostry - Harcorki!

Kry zachęcie postuchać mnie jeszcze? - pewno nie, ale ja muszę dotrzymać danego przyrzeczenia i napisać Wam w dalszym ciągu o naszej loterji.

(M! czy się uda, czy się tylko uda!?! o tem jedynie teraz myślę!)

... I bieramy się, codziennie przed wieczorem w naszej izbie.

Karida pokazuje co przyniosła: He radości, ile kartów! A największa pochwała dla fantu, to: „oh to chciałabym wygrać!” - (Swoja, droga, każdy fant ma amatorki.)

Marynia, która jest bardzo porządna, przyniosła dwie trzy ptaszkę pudła. Drużynowa ogląda każdy przedmiot. Gdy co jest uszkodzone, musimy starannie naprawić, wycyścić, czasem nowo pomalować.

Jrka ma między karteczek (z marginesów zapisanych tamtego roku reszty lotto); Zonia, która najprzeardziej pisze, przypisuje na nich numery, a ja przypisuję karteczki do przedmiotów, które następnie Wiska układa, jeden obok drugiego

dotychczas fantów mamy sto dwadzieścia siedem, najrozmaitszych.

Mnie podoba się, najwięcej niewielki okienek z masy perłowej, z malutką kotwicą, i podstawka, na napałek.

Junym, zutaszka figurka kamiennego nuryka z dużym, pełnym owoców koszem na plecach. To nam podarował Skrzypka Katecheta, bo także znajomych prosił o fanty.

Drużynowa przestrasza nas, żebyśmy ze zbytnej gorliwości nie naprzękały się o fanty ani rodzicom, ani krewnym i znajomym; skromnie mówimy, że ukażemy loterję, na cele skautowe, że zaprosimy na nią i prosiemy o jaką drobniutką, na fant.

„Tylko nie zbracie, nie naradzajcie się, ciągle nam powtarza „ser kochany, kochajcie”. Pewno że to, bardzo by nieładnie wyglądało!”

Junymi fantami też nie przez Wami postawali:

Marynia, (ona ma zawsze świetne pomysły) podarowała trzy doniczki z matkami roślinkami. To będzie przyjemnie komuś wygrać!

Wynalazła gdzieś na stajni wapienne doniczki, napetrzyła ziemia, i zaszła w każdej po dwie... „pawki z siwiego tojarskiego chleba” [znacie pewno b. w. rokki świętojarskie; tamtego roku w ziemie, zjadaliśmy się ziemniaki!] - Stacie to ładniutki z tego roślinki wyrosną! Ubrzeżemy doniczki bibułką, i takie doskonałe będą fanty.

Drużynowa bardzo pomysłem Maryni nie, niecierpliwa.

Zonia dała katamarawek, inna ocykoryk, jest kilka drewnianych skrzyneczek na przybory do szycia lub listy, są



ważne dla młodych dziewczynowych,  
które nie potrafią zapamiętać gło-  
sem, nad gwarem sali.)

Wzrost, znakami i sygnatami  
mówu urozmaicenie musztry.  
Podajemy tutaj porządek, w jakim  
należy wyczyć musztry.

## LEKCJA PIERWSZA.

Użytkowanie dziewczyny (szyk rozwi-  
nięty).

Na rozkaz: „zbiórka” (w ordynku” dzie-  
wczeta stają w dwie rzędy, według  
wzrostu. Dwie najwyższe na skrzydle  
prawym; dwie najniższe na skrzydle  
lewym. Zbiórki ukończą się, dźwię-  
kiem bębniem. Nie można porwałć  
na leniwe ruchy.

Postawa zasadnicza.

1. Baczność.

W postawie baczności stoi się nie-  
chamowo. Pięty są do siebie zbliżone.  
Stopy tworzą kąt niewiele mniejszy  
od prostego. Łeżar ciała spoczywa  
równomiernie na piętach i palcach,  
kolana zlekka wyprostowane.

Środek ciężkości ciała wyprostowana,  
pięty swobodnie podana naprzód,  
ramiona w równą wysokość, nieco  
coś cofnięte nie podniesione.  
Ręce opuszczane wolno, nie wy-  
szumi, łokcie cokolwiek zgięte, nieco  
wysunięte naprzód.

Nasada, atoni i końcami palców  
dotykają uda. Palce zwarte i swobo-  
dnie zgięte.

Głowa podniesiona, broda nieco ku

tył cofnięta.

Wzrost skierowany przed siebie.

Nie wolno się śmiać, ani nie gryźć,  
nie wolno nie trzymać w ręku.

Postawę baczności przybiera się nie-  
tylko na rozkaz baczność, lecz na  
każdą rozkaz, czyli pierwsze sło-  
wo rozkazu jeżeli poprzednio nie by-  
ło rozkazu baczność.

Zanim na rozkaz „zbiórka” daży się  
bębniem na swoje miejsce w dwu-  
rzędzie i bez osobnego rozkazu  
przybiera się natychmiast postawę  
baczność.

2. Spoczyn.

Wysuwa się lewą nogę naprzód;  
mamy swobodę ruchów w miejscu,  
leż bez pozwolenia nie wolno roz-  
mawiać.

Na każdy rozkaz „spoczyn” poprawia  
się równanie t. m. zwraca się głowę  
w prawo i patrzy, czy stojący na rów-  
nej linii ze stojącym na prawo.

Bez rozkazu „spoczyn” chociaż za-  
uważamy, że stojący źle, poprawiać  
się już po rozkazie „baczność” nie  
można.

Na początku dziewczęta na roz-  
kaz „zbiórka” będą, zeszło stawały  
nierówno. Dźwiękowa daży wtedy  
rozkaz „spoczyn”, gdyż „zbiórka”  
jest jednocześnie rozkazem „bacz-  
ność” a dziewczyna sama wie, co po-  
winna zrobić.

Skądś, lekcje przeciwnie należy  
na zbiorce kilkakrotnie.

E. d. v.





# MUSZTRA POLSKA.

Zasady ogólne:

Jeżeli chcesz mieć dobrą wysnu-  
strowaną drużynę, musisz  
1. ćwiczyć nie drużynę, jako ca-  
łość, lecz każdą poszczególną  
dziewczynkę z osobna starannie  
i energicznie.

Trzeba dobrze wyćwiczyć najzu-  
pełniej, te powtarzają ćwicze-  
nia lessonne i w tym samym po-  
rządku z zastępniami.

Na zbiorze każdego zastępu dru-  
żynowa jest przeciwnie obecna, od cza-  
su do czasu, ma wręcz sposobność  
obserwować ruchy poszczególnych  
dziewcząt.

Wielu zamierza mieć lekcyj gimnasty-  
ki w drużynie i to t. zw. gimnastyki  
przyrodzonej. To prawdziwej zawed-  
kiej lub niemieckiej lepiej nie bierz się,  
bo możesz zaszkodzić zarówno  
dziewcząt i swojemu.

Gimnastyka wyrobia zwinność,  
sprawność ciała i dobrą postawę,  
dwie trzy cechy zewnętrzne, cha-  
kteryzujące prawdziwą harcerską.  
Tak naprawdę musisz zastępną, jak  
podczas musztry drużyny spróbujcie  
wywodzić dziewczęta przed front  
i korzystać im wykonać pewne ruchy,  
skroty i t. p. Z początku wywodzić  
najsmielsze i które już z natury lu-  
bia się popisować. Wtedy i nieomnia  
le nie będą wam robiły trudności  
i przyzwyczajają się do tego sposobu  
ceremonii musztry. To wam pozwoli  
zauważyć w przyszłości ustęki i braki.  
Musztra powinna być opiewana  
przez każdą z dziewcząt gromadnie, każda usłysz.

Szkoląc ją, pamiętaj i objaśnijcie  
jak ją obszkolaj.

Nie mierzcie ciągle tem samymi  
ćwiczeniami.

Rozdzielajcie je tak, aby, na długo  
nowości starczyło.

Obmyślajcie na każdą, zbiorczą nową  
kombinację tych samych ćwiczeń;  
wreszcie przepatujcie musztrę cwi-  
czeniami z gimnastyki przyrodzonej.  
Spróbujcie ćwiczyć drużynę w musztrze  
na różnym terenie: w pokoju, na  
boisku, na trawie, w wysokim tra-  
wie, na śniegu, w ciemności.

Przez to opracujcie dziewczęta do kła-  
dnie danej formy, a nie zwracajcie  
jednostajność.

Szkoląc składa się zwykle z dwóch  
słów rozdzielenych prawą orna-  
cją, w lewym kierunku, pierwszy  
pierwszy wyraz na górnym ra-  
widzia, drugi hasłem. Trzeba je  
akcentować głoś-  
niej. Nie głośniej

jednak, niż tego  
wymaga potrze-  
ba, t. j. tak, aby  
tak było jak za-  
powiedź, stojące  
mogła najdalej  
stojące.

Trzeba przyzwyczajać dziewczęta  
do znaków i sy-  
gnatów zaste-  
pów przyjeżdżających  
na otwartem  
pawietrze roz-  
kaz usłysz.





stos; brzy i myśli, gdzie tylko mo-  
że słowem i piórem. Ubrzmiał, że  
takiej walki nie może podjąć, jedni  
tylko, choćby najsiłniejsza klasa, za-  
musi tego dokonać cały naród. Czy  
wiecej, zagorzałym klasowcom" takie  
przekonania się nie podobały, ale  
urok imienia Piłsudskiego tak był  
wielki, że nikt nie śmiał im opono-  
wać.

Lymkaszem, przędzą nawet nie się  
spodziewano, wybuchła wojna ro-  
syjsko-japońska, porażająca  
za sobą mobilizację Królestwa  
Polskiego. Piłsudski nie chciał  
do niej za nie dopuścić. "To już  
nie nonsens, ale hańba, a-  
byśmy porzucił przelanie  
krew za bławny Rosyjskie,  
gdzieś w Mandżurji, pod  
exas, gaj tak krew, przela-  
na tu, w walce z raborem,  
nieobliczalnie może nam  
przyniesie korzyści!" powta-  
rzał nieustannie.

Niektórzy działacze poli-  
tyczni chcieli zarządzić zte-  
nu, wydają, o derywy".  
"Przerwidostom trzeba dać  
bron do ręki i takomiche!"  
odpowiadał Piłsudski i od-  
tąd, wszystkie wybitki skie-  
rował ku temu celowi.

Wybrał się więc natychmiast  
na objazd wybitnych działac-  
ny w Polsce, na Litwie, Rusi  
i w Rosji, aby poruszył  
ich ochotę, "zobu-  
dzić patriotyzm

przeobrażenia do czasu, potężnie tu-  
tyż, i innych, bezradnych, które do-  
ganie, prowadzą, na rzecz, za które  
nie korzyści.

Lech wrogackie ustąpił tylko frazesy  
o "równym rozrodku", "polex-  
kultury polskiej, której nie nie zła-  
mie i t. d..

I wtedy na raz, nierozumy uzięła się la-  
dusza ognista, czynna i dumna...  
Dziękuję, w Polsce, ze Spiewn...  
rycznych, z praxji Mickiewicza, Skir-  
kiego, Krasniewskiego? Lech...  
rzem, rozrodku, matke? To duszy, pto-  
mienne, groźne, gotowe porwać za  
bron, na nierozumy dzwiek walki o  
wolność?!

Dyle to najcięższe rozważanie, ja-  
kie, kiedykolwiek przemyśle! "pandis-  
cział Piłsudski —, wódeciem do Kra-  
kowa rozbity, prawie chory".  
Lias ten, nie ubolewał, go, jednaki  
na drugo. Ucał się, wnet do Japonji,  
propomując tamtejszemu rządowi  
wbojani Polski do walki na i tam  
Rosji. Na i ten wojekt nie został  
przyjęty. Piłsudski wyjął tylko  
względniejsze traktowanie jeńców  
polskich.

Widział więc o kraj. — Praga, ce-  
syjski czyniście ogłosił mobiliz-  
acja, w Królestwie Polskiem, na-  
to noszą gat. niemogące z kas-  
gubinnymi i oszczędnościowymi  
polskimi.

Widok, ciępotwo polskimi, sączy-  
z ofiar, mochtwa, na i...  
umiarac na dalekim. Wschodzie  
wprost rozrywają serca. (t. d. n.)

